



Egzemplarz Bezpłatny - po przeczytaniu proszę **Podać Dalej!**

Luty 2015

Nowa Gazeta Mieszkańców DPS ul. Kluzeka 6

Nr 13 (133)

Nowe Wieści



Witam

*Witam Państwa w lutowym numerze naszych "Nowych Wieści".
W tym miesiącu udało nam się doświadczyć odrobiny zimy,
akurat tyle żeby nie można było powiedzieć, że jej w ogóle nie było.
Teraz ponownie mamy wiosenną aurę, co sprzyja spacerom
i opuszczaniu domu. A w Wieściach mimo panującej grypy
udało nam się zmobilizować zespół i mimo trudności dostarczyć
Państwu ten, jakże fajny (jak zawsze zresztą) numer ☺*

Red.

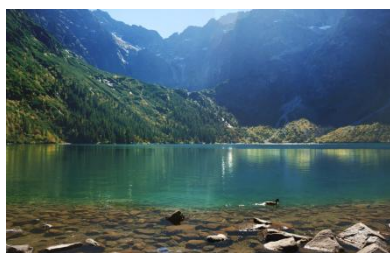
Wydarzenia, Wydarzenia

Witam ponownie w naszym piśmie "Nowe Wieści". Na wstępie pragnę pokrótce poinformować o wydarzeniach, jakie były w naszym Domu w ubiegłym miesiącu czyli w lutym, bo już mamy nowy miesiąc, czyli marzec. Zacznę od tego, że chociaż czas jest zimowy, to zimny jak nie było tak nie ma, przynajmniej u nas w Krakowie. Chyba zima się przeniosła na Bermudy, aby jeszcze nie chciała wrócić! Ale skończmy o zimie, a zajmijmy się trochę powagą chwili a chodzi o to, byśmy wszyscy zdrowi byli a co do tego, to ostatnio nie ma się czym chwalić, bo nawiedziła nas - mieszkańców - grypa pospolita, czyli sezonowa - większość mieszkańców jest chora. Ale dość i na ten temat, pragnę teraz donieść, że w lutym mieliśmy towarzyski turniej Soft-petanque, brały w nim udział cztery domy po trzech zawodników z DPS: Kluzeka, Sołtysowska, Praska i Nowaczyńskiego. Każdy Dom grał po cztery mecze, wszyscy zawodnicy mieli po dwie kule (boule) miękkie do gry. Pierwsze miejsce w tym turnieju zajęli zawodnicy naszego domu, a byli to: p. Zosia, p. Zbigniew i p. Ryszard. Turniej miał miejsce 19.02.2015. Pragnę jeszcze przypomnieć, że był koniec karnawału w naszym Domu, i mieliśmy Bal Karnawałowy, to było w tłusty czwartek, czyli w ostatki. Odbędzie się huczna zabawa, było dużo młodzieży z Sieprawia - impreza trwała do godz. 20.00. Na tym kończę i pozdrawiam.



Wspomnienia z wędrówek górskich.

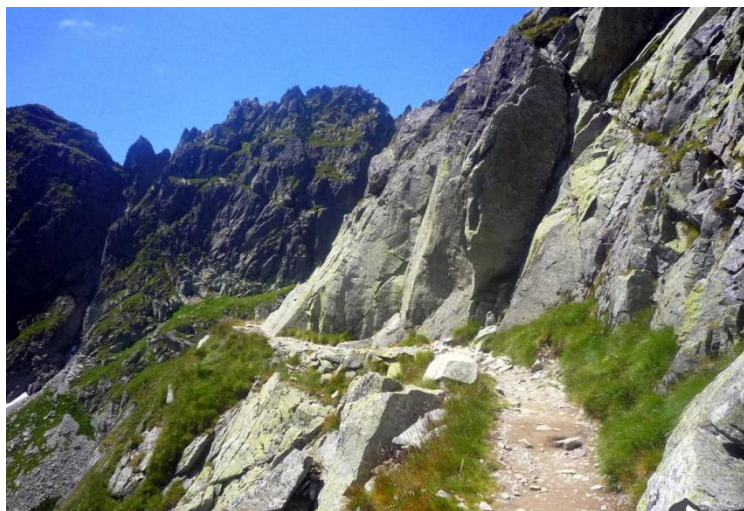
▲ Wędrówki te miały miejsce ze schroniska Morskie Oko przez Szpiglasową Przełęcz w Dolinę Pięciu Stawów Polskich do schroniska Murowaniec. Przyznam, że to było w dawnych latach młodości, kiedy mogłem dużo chodzić :) Najlepsze miesiące na wędrówki górskie, to wrzesień - październik. W tym okresie, są one wydłużeniem lata w górach, doskonale nadającym się do chodzenia. W innych regionach jest już zimno i jesień, a w górach akurat. Krajobrazy są bajeczne, kolorowe, mnóstwo liści, utrwalają się w pamięci, a kiedyś mile się to wspomina, wspaniała pogoda poprawia nastrój. No więc postanawiamy iść, zaliczyć wycieczkę pieszą do Morskiego oka. Rozpoczynamy tradycyjnie w Palenicy Białczańskiej, ale mamy parking odwiedził turysta pozostawiając postanowił na trzy dni w Morskim Oku.



wiadomość że w nocy (nie)dźwiedź. Pewien auto na tym parkingu zabalować w schronisku (Nie)dźwiedź nie

niepokojony przez nikogo, postanowił w nocy wejść do środka, wybijając tylną szybę w aucie. Buszował, splądrował samochód, a potem próbował z niego wyjść. Spotkała go niespodzianka, bo nie potrafił się wydostać a szamocząc się przy okazji zdemolował cały samochód w środku i spędził w nim noc. Służba parkingowa rano zorientowała się, że coś jest nie tak i okazało się że uwolnienie (nie)dźwiedzia, nie będzie łatwe. Wezwano straż leśną, weterynarza i dopiero udało się uspić (nie)dźwiadka, którego na spiacie odtransportowano do lasu. Inaczej się nie dał ruszyć, zresztą kto by chciał spróbować?! Po trzech dniach zjawił się właściciel nieszczęsnego samochodu, niedowierzając historii o (nie)dźwiedżu. Wpadł w histerię i to jego trzeba było ratować medycznie. Do Morskiego Oka trzeba pokonać pieszo ok. 9 km, wtedy kiedy szedłem nie było jeszcze asfaltowej drogi jak

dziś. Jest to miejsce bardzo znane, największe jezioro w całych Tatrach. Przed 150 laty, odległość 30 km dzielącą Zakopane od jeziora pokonywano albo przez Tatry w co najmniej dwudniowej wycieczce albo wozami konnymi (lub pieszo) przez Doliny Białki i Rybiego. W 1902 ukończono budowę szosy do Morskiego Oka a od 1908 istnieje tu schronisko. Dzisiaj z Palenicy Białczańskiej po dziewięciokilometrowej, betonowej trasie dociera tu nawet 6 tysięcy turystów dziennie (w sezonie korki są ogromne, idzie się w tłumie jak na pielgrzymce), górale nazywają żartobliwie tę drogę "ceprostradą". A wszystko aby wspominać wspaniały Kocioł, otoczony granitowymi turniami, z dnem wypełniającym jezioro o powierzchni prawie 35 ha i głębokości 51 m. Znad niego wyrastają ściany Nieguszwieckich Szczytów, sięgające ponad 1000 m ponad taflę jeziora, położonego 1395 m n.p.m. Nazwa upamiętnia stare legendy o podziemnym połączeniu jeziora z morzem. Wypływa zeń Rybki Potok, którym docierają tutaj pstragi. Nad jeziorem ściany skalne, których kulminację stanowią Rysy (2499 m n.p.m.). Warto zatrzymać się tu na chwilę, choćby po to, aby napić się krystalicznie czystej wody. Ciekawostką są tablice "uwaga spotkanie z niedźwiedziem". My idziemy asfaltowym szlakiem a niedźwiadek obok leśnym duktem :) I dalej na Szpiglasową Przełęcz (2110 m n.p.m.), mna którą wyjście jest sporym wyzwaniem (trzeba się wspinać), na niej można łatwo podejść na wierzchołek "Szpiglasa" oddalonego zaledwie o 15 minut i na pewno warto, szlakiem wyznaczonym żółtymi trójkątami docieramy na szczyt. A stąd rozpościera się wodok wprost oszałamiający - 360 stopni dookoła panorama



na całe Tatry polskie i słowackie, przestłonięta tylko najbliższym szczytem Miedzianego. Orla Perć z Kozim Wierchem jak na dłoni. Z przełęczy stromo w dół towarzyszą nam łańcuchy zabezpieczające. Pełni wrażen wracamy do bazy, na zasłużony odpoczynek. C.D.N.

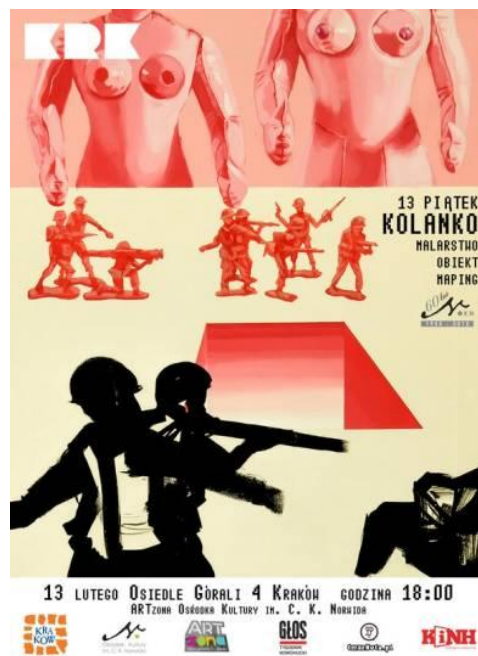
Moje miasto cz. 102



Marzec – koniec zimy witaj wiosno! Co prawda tego roku biała pani obeszła się z nami wyjątkowo łagodnie, no ale jednak – wiosna to wiosna i nie ma to tamto! A skoro już będzie ciepło, to nie pozostaje nic innego jak tylko wyrwać się z domu i pójść w jakieś ciekawe miejsce, na ten przykład w jedno z opisywanych.

Wystawa malarstwa Piotra Kolanko. 2015.03.15

Jak co miesiąc galeria ARTzony Ośrodka Kultury im. C. K. Norwida prezentuje kolejną wystawę. Tym razem Piotr Kolanko i jego malarstwo. “(...)Tematyka moich prac ma charakter symboliczny. Dzieło jest fantazmatem, w którym odbywa się alternatywne życie, symboli, form i znaczeń.(...)” Wystawa malarstwa Piotra Kolanko w galerii ARTzony Ośrodka Kultury im. C.K. Norwida, czynna do 13.03.2015.



Heroina. Bohaterka. Festiwal kobiet. 2015.03.02-08



ARTzona Ośrodka Kultury im. C. K. Norwida oraz Babki z Nowej Huty zapraszają na pierwszy Festiwal Kobiet w Nowej Hucie. Podczas siedmiu dni odbędą się bezpłatne spotkania, warsztaty, wydarzenia skierowane do kobiet. Odbędą się m. in. warsztaty coachingowe, warsztaty artystyczne, warsztaty taneczne, DIY, krąg kobiet, warsztaty z marketingu w sieci, będziecie miały możliwość poznać niezwykle historie kobiet, które połączyła Nowa Huta.

Półfinały PAKI **2015.03.06-08**

Jak myślicie, czy po 30 latach oglądania różnych kabaretowych programów można być jeszcze czymś zaskoczonym? I to pozytywnie? Otóż można. Wyobraźnia początkujących satyryków ich poczucie humoru i błyskotliwość nie znają bowiem granic. Nie wierzycie? To dajcie się zaskoczyć podczas tegorocznych Półfinałów. Nie opiszę

poszczególnych programów, żeby nie zepsuć elementu zaskoczenia, tak ważnego w programie komicznym, powiem Wam tylko zbiorczo, co zobaczycie. Będzie pantomima i taniec na najwyższym poziomie, będą zwierzęta z życia i z bajek, rysunek tworzony na żywo, ostra satyra na rodzinę, trochę subtelnych akcentów politycznych, kilka znanych postaci, mody na określony styl życia. Dużo tematów codziennych, ale i elementy dotyczące teatru i filmu. Mam wrażenie, że „idzie nowe” w kabarecie. To wszystko w 12 programach, które zobaczyliśmy podczas tegorocznych eliminacji, a to przecież nie wszystko, bo w imprezie weźmie udział dodatkowo 6 kabaretów, które wygrały poprzednie PAKI. Zobaczycie także najlepsze kabaretowe piosenki.

Wampiry. Różne oblicza władców nocy. **2015.03.13**

All In UJ i Kino Pod Baranami zapraszają na całonocny przegląd Wampiry – różne oblicza władców nocy. Odwiedzimy nowozelandzkich krwio pijców (Co robimy w ukryciu, reż. Taika Waititi, Jemaine Clement) oraz koneserów sztuki, życia i miłości w Detroit (Tylko kochankowie przeżyją Jima Jarmuscha), odkryjemy także tajemnice pięknych wampirzyc ukrywających się w podupadłym kurorcie nad oceanem (Byzantium Neila Jordana).



Dzień Dobry Państwu!

■ Proszę Państwa zakończyliśmy karnawał, zbliżamy się do Postu ale miło wspominamy lato i zabawy, tak że było co u nas wspominać i jest o czym pisać. Latem były piękne zabawy u nas, turnieje różne rozgrywały się, a w Adwencie też były - dzieciaki nam uprzyjemniały różnymi występami czas, jasełkami tak że z podziwem można powiedzieć, że nasi młodzi artyści umilili nam bardzo naze chwile w Domu. A my zabawę karnawałową mieliśmy piękną! Jak przystało na tłusty czwartek było dużo jedzenia, tłuste paczki były, tak że jak ktoś miał potrzebę to mógł sobie spełnić wszystko. Ale też i piękne konkursy mieliśmy - nasi mieszkańcy wygrali pierwsze miejsce w bulach (Turniej Soft-Petanque)! Pięknie grali, zacszczyt jest, bo było dużo obcych sportowców u nas, ale nasi zdobyli pierwsze miejsce. (Więcej o tym wydarzeniu w artykule na drugiej stronie – red.). Więc można się pochwalić i cieszyć, czyimiś rękami, umysłem. Ale tak już jest - jedni grają drudzy chwałą :) No a teraz Proszę Państwa Post. U nas w całej pełni trwa praca już na Wielkanocę święta - piękne pisanki, różne zabawki też. No i będziemy czekać Wielkanocy i wiosny, bo jak wiadomo, że jak święta wielkanocne to i wiosna. I też znowuż będzie dużo atrakcji w naszym Domu, jak zwykle - chyba nasz Dom zawsze jest pierwszy w różnych wydarzeniach. Niedawno było otwarcie terapii, było dużo śmiechu ponieważ była paczka ustawiona, każdy się nastawił co w tej paczce jest, co dostaniemy? A tu w tych paczkach były... dwie osoby żywe! No niestety hahaha! Tylko nam ręce podawali i na tym się skończyło i pokazali swoje sztuczki co mają, co umieją pokazać, co potrafią zrobić i było pełno śmiechu i kupe radości. No i dalej tak będzie na pewno w tym roku też. Będziemy czekać do Nocy Świątojańskiej



(na Piknik), bo u nas na pewno będzie zabawa od rana do nocy, i jeszcze niejedną raz się spotkamy i będziemy się zapraszać z innymi domami, żeby przyjść zabawić się razem. No ale w międzyczasie jeszcze po świętach w poście na pewno będą jeszcze jakieś atrakcje, których jeszcze nie znamy. Może Pan Piotruś zaprosi nas do kina, albo coś - hahaha, no zobaczymy. Nawet na Dzień Kobiet jakaś niespodzianka też ma być, więc zobaczymy co to będzie dalej. Na razie to wszystko, a jak coś nowego to w Nowych Wieściach będzie się pojawiać. Dziękuję za uwagę.



*czyli z życia Domu
...luty...*

29.01.

Pcim, czyli historia jednej przygody

Do Pcimia pojechaliśmy kolędować. Nawet

przygotowaliśmy kolędy, które mieliśmy zaśpiewać.

Przyjechaliśmy więc i... bum, pan Zbyszek wywinął orła

niefortunnego, który

przeteleportował go do

przybytku sióstr i doktorów przeróżnych. Oczywiście poza

siniakami i emocjami nic się

nie stało, niemniej nasze plany

na pobyt uległy radykalnym zmianom. Dzień nieco się rozlaźł i jakkolwiek uczestniczyliśmy, to jednak po swojemu. Nie ma tego złego, jak mawia przysłowie, gdyż w zamian niejako - zapoznaliśmy się z nowoczesnymi technologiami (mp3), a także miło w karty pograliśmy. Poza tym to oczywiście były fajne występy, pyszne jedzenie no i orzeł :)



29.01.

Kasia, pianino i magiczny klimat – Dom Otwarty

Tym razem, motywem przewodnim imprezy z cyklu Dom Otwarty było pianino. Do tej pory nie mieliśmy okazji podziwiać tego instrumentu na żywo - u nas. Tym bardziej, było na co czekać. Kasia jest młodą ale zdolną uczennicą szkoły muzycznej. Zaprezentowała nam kilka klasycznych utworów, które pozwoliły przenieść się w magiczny świat muzyki "poważnej". Wierście albo nie ale na żywo, to jest zupełnie inny rodzaj doświadczenia niż z radio czy taśmy. Oprócz tego Kasia zagrała także kolędy, a nawet zaskoczyła nas mini quizem, w którym do wygrania były owoce (całość puli zgarnęła pani Basia - gratulujemy!)



30.01.

Jasełka po raz 93, czyli...

Dzieci ze szkoły podstawowej nr 93 z Krakowa bardzo chciały do nas przyjechać. Oczywiście my na to jak na lato, więc przybyły i wesołą kolędę odstawily. W zasadzie to jasełka nawet, ale co tam! Było wesoło!



02.02.

Koncert Andrzeja Sikorowskiego



Dziś okazja niesłychana, nie wiemy bowiem w jaki tajemniczy sposób koledze (skądinąd także) Andrzejowi udało się to zrobić ale koncert pana Andrzeja Sikorowskiego wraz z córką Mają w DPS ul. Nowaczyńskiego w Krakowie, to było prawdziwe coś (przez duże "oś")! Bawiliśmy się świetnie, czekamy teraz na kolejne gwiazdy!

02.02.

29 Przedszkolaków prawież

Nie zliczymy ile razy w tym roku odwiedziły nas dzieci z jasełkami, kolędami i występami z okazji dnia babci i dziadka. Kto by to zresztą liczył?! Najważniejsze, że za każdym razem jest to ciekawe, fajne i wesołe, co skutecznie wprowadza sporą dawkę energii do naszego zimowego funkcjonowania. Tym razem nawiedziły nas (i to drugi raz, bo wcześniej gościliśmy [Perełki](#)) dzieciaki z Przedszkola 29 w Krakowie. No jak to dzieci - śpiewały, tańczyły i dobrze się bawiły. My chyba też, nie? :)



05.02.

Przedszkolaki, Hej!



Występów dzieci w tym roku dobrostan przeogromny. Dziś odwiedziły nas dzieciaki z Przedszkola Samorządowego nr 39 z ul. Dożynkowej w Krakowie. Dzieci przedstawiły swój program przygotowany specjalnie dla nas wraz ze swoimi paniami wychowawczyniami. Dostarczyły nam kupę radości, co zresztą

uchwycił obiektyw wścibskiego aparatu :)

09.02.

Wczesne Walentynki

Z okazji nadchodzących Walentynek, czyli święta zakochanych wzięliśmy udział w przygotowanej nieco wcześniej imprezie okolicznościowej tegoż tematu dotyczącej, a mianowicie Walentynkach na Helclów (DPS). W ok. godzinnym programie były serenady o miłości, wiersze i poezyje różnorodne, acz sympatycznych uczuć wyrażania.



oraz ogólnie wiele wzniosłych,

11.02.

Światowy Dzień Chorego

...w krakowskich Łagiewnikach, to coroczne spotkanie osób starszych, chorych z problemami na wspólnej mszy świętej. Uczestniczymy w nim regularnie, choć w tym roku dzień chorego okazał się rzeczywiście zgodny ze swoją nazwą, bo różnego rodzaju słabości dość mocno przerzedziły nasze szeregi i ostudziły zapał. Ale wbrew trudnościom pojechalismy, we mszy uczestniczyliśmy, gościną drożdżówkę - zjedliśmy i ciepłą herbatką popiliśmy!



12.02.

Dom Otwarty Extra, czyli extra Bal Karnawałowy



W tym miesiącu dobrostanu ciąg dalszy. Otóż bowiem właśnie zakończyliśmy bal karnawałowy! Ależ się działo! Przede wszystkim nowy zespół nam przygrywał bardzo zacie, grając wiele szlagierów z lat odległych bardziej i mniej ale grał pięknie. Podjedliśmy smacznie, bo przecie na głodnego to ni tańca ni

różańca, a i konkurs się odbył, co by wszystkim dogodzić i nagrodami obdarować. No, a że to tłusty przecież czwartek, to i pączków braknąć nie mogło, a niektórzy (król i królowa), to nawet mieli specjalne nadzienie w nim (czekoladkowe) dodane i odnalezione. Odwiedzili nas goście z zaprzyjaźnionych Domów, z którymi bawiliśmy się świetnie.



13.02.

Walentynkowe Las Vegas



Walentynki to specyficzne "święto", współczesne, dość komercyjne i chyba bardziej dla młodych niż doświadczonych. Ale, któż powiedział, że na miłość kiedykolwiek jest za późno? A na takie z oka przymrużeniem, wesołe, w stylu Las Vegas obchody - zawsze pozwolić sobie można, prawda? No więc i takie właśnie klimatyczne spotkanie u nas się

odbyło i wszystkim humory poprawiło.

19.02.

Turniej soft-petanque

Prawdziwy fan boules gra w swoją ulubioną grę (prawie) zawsze, z pewnością wersja soft-petanque bardzo ułatwia mu życie, szczególnie w czasie zimowych chłódów, pozwala bowiem grać w pomieszczeniach. My, jak wiadomo do wielkich miłośników "buli" się zaliczamy, więc w soft-petanque gramy ostatnio dość często. Ba! Zorganizowaliśmy nawet turniej, w którym wzięły udział cztery Domy (DPSy: Nowaczyńskiego, Praska, Sołtysowska i my). Zabawa była oczywiście przednia, bule mięciutkie - słuchały się graczy bardzo, bardzo a do tego było wesoło i swojsko.



26.02.

Nowe Wieści

W rączkach mości Państwo, w rączkach już! ☺



W krainie jezior

*W te dni, w tym kraju, wśród dentystów, których
córkę obnoszą kostiumy najlepsze
z Londynu, których zaciśnięte kleszcze
wznoszą jak sztandar nieznany do góry
czyjś Ząb Mądrości – ja, com w ustach zmieścić
ruinę starszą niż Partenon dumny,
ja, szpieg, dywersant, as piątej kolumny
cywilizacji zgniłej – a z profesji
profesor sztuki słowa – jam tu żył,
w college’u blisko Wielkiej Słodkiej Wody,
gdzie w każdy wtorek na tubylcach młodych
ćwiczyłem sztukę wypruwania żył.*

*Wszystko, com pisał w te dni, nieodmiennie
musiało kończyć się na wielokropku.*

*Nie rozpinając ni guzika, sennie
padałem w pościeli. I jeżeli w mroku
odnajdywałem gwiazdę na suficie,
**gwiazda umiała, w myśl reguł ciężenia,
zbiec po policzku na poduszkę szybciej,
nim pomyślałem początek życzenia.***



Zmiany...

 Zastanawiam się nad zmianami. Dlaczego ludzie na ogół obawiają się, że zawsze każda zmiana będzie na gorsze?

Czy to jest kwestia szersza niż przyzwyczajenie do stawiania czoła temu co się już zna? A jakaś zmiana przychodzi to łapie człowieka nieprzygotowanego na to, a nie ma się wiary w to że będzie na lepsze, tylko zawsze na gorsze. A w zasadzie warunki pozostają te samo - to samo pomieszczenie, ta sama ilość ludzi. A Francuzi mają na to dobre określenie, mówią, że każda rodzina najszacowniejsza, ma swojego trupa w szafie. Ale jak to zrobić, czy w ogóle jest to do zrobienia, żeby ludziom się chciało zrobić coś nadmiarowego, dla zmiany a nie biernie przyjmować to, Czy to jest co na nich spada? możliwe?



Medycyna naturalna cz. 4

 W medycynie chińskiej istnieją sprawy "południa i północy" (chodzi o pory dnia), czyli zegar biologiczny. Nieprzestrzegający go sprowadzają sami na siebie choroby, naruszające prawa natury. Natura obdarzyła nas zegarem biologicznym, byśmy go słuchali i według niego żyli. Współczesność wprowadziła zegary mechaniczne, trzeba je respektować ale zachować umiar i równowagę. Każdy organ w naszym ciele ma dwugodzinny okres największej aktywności w ciągu 24-o godzinnej doby. Oznacza to, że każdy organ w określonej kolejności przez dwie godziny ma więcej energii, jest więc bardziej dynamiczny niż w jakiegokolwiek innej części doby. Między godz. 23.00 - 1.00 woreczek żółciowy ma swój szczyt aktywności. 1.00 - 3.00 - jest kolej na

wątrobę, 3.00 - 5.00 - płuca, 5.00 - 7.00 - okrężnica, 7.00 - 9.00 - żołądek, 9.00 - 11.00 - śledziona i trzustka, 11.00 - 13.00 - serce, 13.00 - 15.00 - jelito cienkie, 15.00 - 17.00 - pęcherz, 17.00 - 19.00 - nerki, 19.00 - 21.00 - krążenie, seks, 21.00 - 23.00 - potrójny grzejjnik.

U nas jest zwyczaj zapraszania się na kolację ok. 20.00, bo to po pracy, dzieci śpią i jest spokój i cisza. Podaje się wszystko co się ma najlepsze, różnego rodzaju mięsa: smażone, pieczone, frytki, pieczarki, różne ciasta, torty, kawę czy dwie, wina i inne alkohole. Uczta spaniała. Wraca się do domu w dobrym nastroju ale ze spania nic. Powód - zegar biologiczny. Żołądek o godz. 20.00 jest w okresie całkowitego wypoczynku - nie trawi. Raur - ból głowy, nie możemy się pozbierać, zgaga, dochodzimy do równowagi koło południa ale pół dnia stracone. Zapraszamy się na śniadanie! Śniadanie, to najważniejszy posiłek dnia. Od 7.00 - 9.00 żołądek jest w największej swojej aktywności, strawi wszystko co mu damy, co u nawrzucamy, nawet "zardzewiałego gwoździa" i doleje paliwo do baku na dalszą część dnia.

Na Wesolo!!!

Książd pociesza faceta:

To nic że masz pryszczę, 20 dioptrii, krzywe zęby i garb.

Bóg cię, synu, kocha.

Na to facet:

- Aż strach pomyśleć, jakbym wyglądał, gdyby mnie nie kochał!

Podpity mąż wraca do domu.

- Ty pijaku! Nie mam już do ciebie słów!

- Książek nie czytasz, to i słownictwo ubogie...

- Baco, a co trzeba robić, jak się w górach spotka głodnego niedźwiedzia?

- Nic nie musita robić, on już wszycko zrobi za wos.

- Zosiu, jaki ten twój piesek chudy. Jak się wabi?

- Anoreksio.

No tak... Flaczki, wątróbka, mózdzek...

Powiedziała Magda Gessler, po czym odjechała z miejsca wypadku.

Ksiądz na lekcji religii prosi, żeby dzieci narysowały aniołki. Wszystkie dzieci rysują aniołki z dwoma skrzydłami, tylko Jasiu z trzema.

Ksiądz podchodzi i pyta:

- Jasiu, czy widziałeś kiedyś aniołka z trzema skrzydłami?

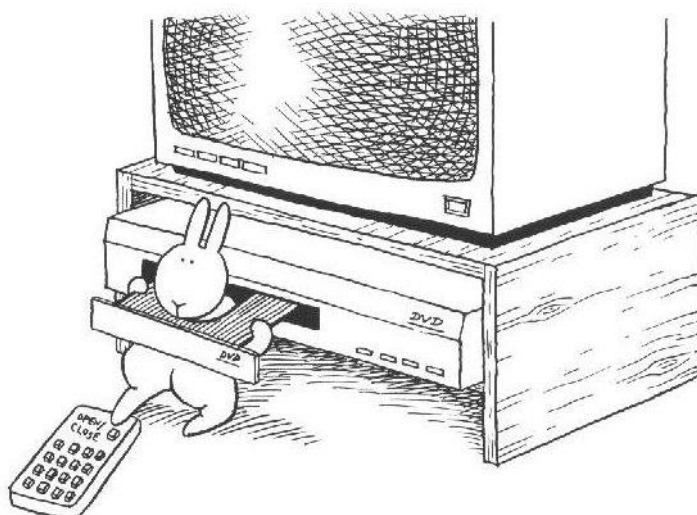
- A widział ksiądz z dwoma?

- Mam taniec we krwi! - chwali się chłopak

- Widocznie nie dopłynęła jeszcze do nóg - mruczy dziewczyna.



Samobójstwo zajączka



Gazetę redagują:
Irena Belłowska
Marian Bucki
Krystyna Jakubik
Krystyna Sobczyk
Janina Sołtyk
Irena Ślusarczyk
Fryderyk Tabin
Maria Żerda
Redaktor prowadzący:
Piotr Filipowski